

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Konfederalizm demokratyczny, czyli koncepcja funkcjonowania społeczności bezpaństwowej

F. S. Zakalwe

F. S. Zakalwe
Konfederalizm demokratyczny, czyli koncepcja funkcjonowania
społeczności bezpaństwowej
2015

innyswiat.com.pl
Pierwotnie opublikowane w "Innym Świecie" #44 (2/2015)

pl.anarchistlibraries.net

2015

Niniejszy artykuł powstał z inspiracji koncepcją Abdullaha Öcalana, kurdyjskiego myśliciela, który wciąż siedzi w tureckim więzieniu za działalność wyrotową. Początkowo zainspirowany marksizmem, Öcalan zwrócił się w kierunku myśli wolnościowej. Studiując pisma Murray'a Bookchina przejął od niego ideę tzw. ekologii społecznej. Uważając się za ucznia i kontynuatora Bookchina, Öcalan rozwinął jego koncepcję, nadając jej swoistą formę. W efekcie powstał konfederalizm demokratyczny.

Żyjemy w świecie, którego ramy tworzą różnego rodzaju granice. O ile z łatwością przychodzi nam zrozumienie konieczności granic naturalnych, o tyle trudno zrozumieć sens granic, wytyczonych przez człowieka. Pas nabrzeża, oddzielający stały ląd od oceanicznego akwenu, jak i pasmo górskie, oddzielające równinne tereny od pagórkowatych są faktami, których prawdziwości się nie kwestionuje. Podobnie jest, jeśli chodzi o określenie granic obszaru, na którym występują pewne gatunki roślin czy zwierząt – naturalność tych zjawisk nie stwarza problemów z ich zrozumieniem. Trudności może przysparzać poznanie przyczyny pewnych zjawisk występujących w naturze, jednak naturalne ograniczenia respektuje się o tyle łatwo, że widzieć w nich niepodważalną konieczność. Jeśli zaś chodzi o granice, wytyczone przez człowieka, to nie może dziwić fakt ich rozumnej krytyki, skoro są tworem konwencjonalnym, czyli niekoniecznym, a zatem co najmniej dyskusyjnym. Fakt istnienia granic administracyjnych, tak jak i wszelkich granic konwencjonalnych, wyrażanych w różnej maści tworach legislacyjnych, paragrafowych porządkach, regulaminach czy normach moralnych – to świadectwo potrzeby okiełznania natury. Natura, będąc wielce złożoną, organiczną strukturą nie potrzebuje żadnych regulaminów do tego, by funkcjonować w sposób harmoniczny. Natomiast człowiek, dysponujący wielką mocą twórczego umysłu, zdolny jest jedynie do tworzenia schematów funkcjonowania – będących co najwyżej mierną namiastką koegzystencji. Istotą owej namiastki jest formalny twór – państwo – manifestujący się w postaci najróżniejszych prawideł. Twórcza moc umysłu, zamiast pomóc w stworzeniu doskonałej formy współistnienia ludzkich jednostek, tworzy środowisko, jakiemu daleko jest do doskonałości wytworzonego przez naturę ekosystemu. Zamiast próbować dogłębnie zrozumieć sens naturalnych procesów, zgrywających się w harmonijną całość, zamiast uczyć się od natury – ludzki umysł błądzi, zamykając społeczność w granicach państw.

społeczność przez wieki była skazana. Öcalan dostrzega, że skazanie na życie w autonomii bezpieczeństwa wcale nie jest żadną karą, a raczej wybawieniem od mankamentów współczesnego społeczeństwa. Ten nieformalny sposób funkcjonowania Öcalan określa natomiast mianem konfederalizmu demokratycznego, bądź demokracji bezpieczeństwa.

Konfederalizm demokratyczny to dzieło wnikliwe, dzieło, które nie jest streszczeniem doktryny ideologicznej, lecz traktatem, przepełnionym filozoficzną głębią. Klarowności myśli nieodłącznie towarzyszy potrzeba poszukiwania uzasadnień – tezy, które stawia Öcalan mają oparcie w dobrze wyważonej argumentacji. Tekst kurdyjskiego myśliciela inspiruje i skłania do refleksji nad naturą funkcjonowania społeczności.

Rzecz nie w tym, żeby kwiat posiadać, lecz w tym, żeby niczym kwiat rozkwitnąć.

Od tego, co rośnie, można nauczyć się rośnięcia, z kolei oczekiwać od rośliny postępów w nauce to absurd.

Oczekiwać od falującej wody, że nauczy się spokoju, to głupota –

Woda od człowieka niczego się nie nauczy, jednak człowiek od wody może nauczyć się płynności ruchów.

Wielu myśli o naśladowaniu Mojżesza – chcieliby, żeby woda posłusznie rozstępowała się przed nimi.

Niewielu próbuje zniżyć się do prymitywnego poziomu wody, która niczego nie rozumie, jednak w płynności nie ma sobie równych.

„Państwo narodowe jest klatką, więżącą naturalne społeczności”¹ – pisze w swojej pracy Öcalan. Państwo to zamknięty obszar, w którym występuje zbiorowość jednostek ludzkich – naród. Więzy, łączące członków zbiorowości, zwanej narodem są przede wszystkim symboliczne. Jednak symbole te w mniemaniu wielu ludzi urastają do tak wysokiej rangi, iż błędnie uważa się je za zalety. Czyż bycie człowiekiem określonej narodowości jest zaletą? Czy też niezależnie od narodowości (pochodzenia) różne jednostki wyróżniają się zaletami, takimi jak np. rozważa, spokój umysłu, czy pogoda ducha? Nie ważne – skąd się pochodzi, lecz jakim się jest, ponieważ zalety, jakie można osiągnąć niezależnie są od faktu pochodzenia. Nie ważne jakiej jesteś narodowości, ważne czy jesteś dzielnym człowiekiem. Czy twoja matka jest księżniczką, czy dziwką – to nieistotne, istotne jest to, czy potrafisz wyróżniać się szlachetnością Ducha, którego umacniasz, dokonując właściwych wyborów.

Ci, którzy przywiązują wagę do pochodzenia, skupiają swą uwagę na narodzie. Postępując w ten sposób, błędnie uznają za twórcy konieczny granice państwowe, w jakich naród egzystuje. Przekraczanie granic i spontaniczne tworzenie się wolnych społeczności to dostateczne świadectwo tego, że społeczność nie wymaga państwa, by istnieć. Istnienie państwa nie jest koniecznym warunkiem istnienia społeczności – przeciwnie – aby zaistniało państwo musi najpierw istnieć jakaś społeczność. Powstanie państwowości jest pewnym etapem rozwoju społeczności, jest momentem formalnym, czyli chwilą, w której pojawiają się formalne ramy funkcjonowania. Jeśli społeczność nie potrzebowała owych ram, żeby zaistnieć, to nie potrzebuje ich także po to, by funkcjonować. Ludzie, przywiązujący wielką wagę do istnienia granic administracyjnych, uznają państwo za swego rodzaju sacrum. Jeśli zaś – jak twierdzi Öcalan – „państwo uznamy za żywe bóstwo, wówczas nacjonalizm będzie jego religią”².

Nacjonalizm to ideologia, lansująca prymitywny terytorializm. Ów terytorializm oznacza przywiązanie do terenu w tak znaczącym stopniu, że posiadanie ziemi staje się ważniejsze od posiadania przez jednostkę walorów wartych uwagi. Jednostka taka woli utożsamiać się z grupą, skupioną na określonym terytorium, niż podjąć trud kształtowania wartościowej osobowości. W ten sposób flaga staje się ważniejsza od dodatnich cech charakteru, więzi międzyludzkich czy mądrego gospodarowania. Nacjonalista nie rozumie, iż świadectwem walorów społeczności jest sposób jej funkcjonowania, a nie

¹ Öcalan A., Konfederalizm demokratyczny, w: W stronę demokracji bezpieczeństwa. Podstawy ideologiczne ruchu kurdyjskiego w Turcji oraz Autonomii Rojavy, Faktoria 2015

² Ibidem

fakt zajmowania przez nią określonego terytorium. Podobnie źródłem oceny gospodarza nie jest wielkość i rodzaj terenu, którym gospodaruje, lecz stan, do jakiego ów teren jest doprowadzany dzięki czynnościom gospodarskim. Dobry gospodarz nie powie: „To mój teren”, lecz „To moje życie”. Nieważny będzie fakt posiadania terenu, lecz sposób jego użytkowania. Nacjonalista zaś o zasiedlonym terenie powie przede wszystkim: „To nasza ziemia!”, a przecież nie chodzi o to, czyja jest ziemia, tylko jak się na niej żyje. Sposób postrzegania zasiedlonego terytorium przez nacjonalistę jest formą obsesji na punkcie posiadania.

Öcalan w idei „posiadania” dostrzega związek między nacjonalizmem a kapitalizmem. Nacjonalizm, będąc w istocie religijną adoracją państwa narodowego, jest przywiązaniem do posiadania terytorium. Posiadanie, traktowane jako swojego rodzaju sacrum, jest zarazem fundamentem kapitalistycznej wizji świata, wedle której każda rzecz ma swego właściciela bądź właścicieli. Dominująca rola posiadania – to sedno kapitalistycznej koncepcji gospodarowania, tak jak w ideologii prymitywnego terytorializmu (jakim jest nacjonalizm) sednem jest obsesyjne przywiązanie do terytorium. Wnioski, które snuje Öcalan, zbieżne są z przemyśleniami Ericha Fromma na temat statusu posiadania w życiu współczesnego człowieka. Fromm dostrzega problem z jaźnią, która zamiast być przejawem mocy wewnętrznej, zwraca się w kierunku jej namiastki, jaką jest dominacja. Dominacja to potrzeba panowania nad innymi przy braku panowania nad sobą. Jak twierdzi Fromm, braki wewnętrzne, do jakich człowiek nie chce się przyznać przed samym sobą, powodują patologiczną potrzebę władania nad innymi. „Ja” współczesnego człowieka, zamiast być nasycone walorami, jest skupione na gromadzeniu rzeczy, tytułów, wpływów. Stosunek do świata wyraża dominacja, rodzącą potrzebę zawłaszczania. „Ja” jestem wtedy, gdy posiadam – „moja relacja ze światem opiera się na nabywaniu i zawłaszczaniu, w których toku pragnę wszystkich i wszystko, włączając w to siebie, uczynić swą własnością”³.

Współczesna cywilizacja jest tworem, którego struktura obca jest naturze. Strukturę tę stanowi porządek, określany przez reguły prawne i moralne. Porządek społeczny to konwencjonalna norma – granica wyznaczająca akceptowalny zbiór ludzkich zachowań. Jednak koszty tzw. „porządku społecznego” są ogromne. Zamiast gospodarować w harmonii z naturą, eksploatuje się ją. Zamiast dbać o rozwój duchowy jednostki – represjonuje się ją, wymuszając adaptację społeczną, uczącą serwilizmu. Zamiast z umiarem się roz-

mnażać, lansuje się koncepcję ekspansywnego rozrodu. Zamiast rozumnie budować, wtapiając budynki w kontekst przyrodniczy, w którym powstają, praktykuje się model inwazyjnego budownictwa, kolidującego z przyrodniczą organicznością.

Przyroda to swojego rodzaju perpetuum mobile. Potrafi odradzać się w nieskończoność, dodatkowo kreując nowe formy biologiczne. Człowiek jednak, zamiast wyrazić rozumne uznanie dla owego perpetuum mobile, tworzy mechanizmy, jakie ów przyrodniczy fenomen niszczy, niwecząc piękno wiecznego odradzania się. Porządek społeczny, zbudowany na prawie i moralności jest machiną, której istotą jest destruktywność. Wyraża się ona w irracjonalnej potrzebie ciągłej ekspansji. Jej źródłem jest niekończący się proces powiększania stanu posiadania. „Duch podboju i wrogości zaślepił nas do tego stopnia, że przestaliśmy zwracać uwagę na fakt, iż zasoby naturalne są ograniczone i ostatecznie mogą się wyczerpać, a sama przyroda zacznie zwalczać ludzkich drapieżców”⁴. Jeśli zatem chce się położyć kres destrukcji świata, trzeba najpierw zniszczyć znany nam porządek społeczny. Dokonać tego można, negując moralność i prawo, gdzie ów totalitarny porządek ma oparcie. Im bardziej zaneguje się moralność, której istotą jest podporządkowanie się, uległość i serwilizm, tym w większym stopniu przyczynić się można do zniszczenia destrukcyjnej maszyny, zagrażającej zarówno światu natury, jak i ludzkości.

Tworzenie państw narodowych nie prowadzi do powstawania środowiska, korzystnego dla rozwoju ludzkiej indywidualności. Ponadto twory państwowe, będąc machinami administracyjnymi, skupionymi na egzekwowaniu formalnych ograniczeń, tworzą zamknięty system funkcjonowania, opierający się wszelkim zmianom. Z perspektywy takiego zamkniętego systemu każda zmiana postrzegana jest jako zagrożenie dla istniejącego status quo. Nieważne czy zmiany mają charakter pozytywny czy negatywny, każda zmiana podważa bowiem sens aktualnej normy. Odejście od zamkniętego systemu funkcjonowania, to konieczny warunek stworzenia społeczności wolnej od patologii.

„Nie ma sensu zastępowanie starych kajdan nowymi”⁵, dlatego też Öcalan proponuje w swej pracy, by społeczności kurdyjskie nie próbowały tworzyć formalnych ram funkcjonowania. Zamiast tego roztropnie zaleca, by skorzystała z doświadczeń istnienia autonomii bezpieczeństwa, na jaką kurdyjska

³ Fromm E., *Mieć czy być*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1999

⁴ *Ibidem*

⁵ Öcalan A., *op.cit.*